

Grażyna Michalak

Profecja w tekście "Ustępu" III części "Dziadów" a mit Petersburga

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 81/3, 23-50

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

GRAŻYNA MICHALAK

PROFECJA W TEKŚCIE „USTĘPU” III CZĘŚCI „DZIADÓW”
A MIT PETERSBURGA *

W Rosji koniec pierwszego ćwierćwiecza XIX w. wyznaczają ważne wypadki: wielka powódź w Petersburgu 7/19 listopada 1824¹, nieoczekiwana śmierć Aleksandra I w Taganrogu 19 listopada / 1 grudnia 1825, wstąpienie na tron Mikołaja I, powstanie dekabrystów 14/26 grudnia 1825. Wydarzenia te przypominały i ożywiły petersburską legendę. Powódź z 1824 r. wiązano ze starą, powszechnie znaną przepowiednią o zagładzie miasta. W pamiętnikach W. A. Sołoguba znajdujemy następującą notatkę związaną z powodzią:

Istnieje proroctwo, że on [tj. Petersburg] zostanie kiedyś zniszczony przez wodę i że ona go zaleje².

Dopatrywano się tajemniczych związków między powodzią a nagłą śmiercią Aleksandra I:

Zastanawiające, że Aleksander I urodził się w rok i umarł w rok po dwóch największych powodziach 1776³.

Zmarłego cara obarczano winą za wybuch powstania z 14/26 grudnia 1825. Baron W. I. Szteingel 11 stycznia 1826 pisał do Mikołaja I:

W Najwyższym Manifeście o wstąpieniu Waszym na tron, jak gdyby dla pocieszenia narodu powiedziano, że Wasze Panowanie będzie przedłużeniem

* Artykuł jest pierwszym i tylko częściowym zapisem koncepcji. Sądzę, iż sformułowanie to wiele tłumaczy — przede wszystkim liczne potknięcia i mankamenty powyższego tekstu, z których w pełni zdaję sobie sprawę.

Za cenne rady, uzupełnienia oraz przeczytanie maszynopisu pragnę podziękować panu doc. drowi hab. Franciszkowi Z i e j c e.

¹ Daty wydarzeń z dziejów Rosji, które mają znaczenie na tle historii powszechnej, podaję według starego i według nowego stylu. Pozostałe daty podawane są zgodnie z obowiązującym wówczas w Rosji kalendarzem.

² W. A. Sołogub, *Wspominanija*. Sankt Pietierburg 1887, s. 43. Cyt. za: G. Lenobl, *K istorii sozdanija „Miednogo wsadnika”*. W: *Istorija i litieratura*. Moskwa 1977, s. 75.

³ A. Bułhakow, *Starina i nowizna*, ks. 22. Petersburg 1917. Cyt. za: Lenobl, *op. cit.*, s. 74. Rok 1776 podany omyłkowo — powinno być: 1777.

poprzedniego. O Monarcho! czyżby skryte było przed Tobą to, że ta właśnie myśl przerażała wszystkich i że tylko powszechna wiara w niewątpliwą zmianę porządku rzeczy przemawiała na korzyść cesarzewicza [Konstantego]⁴.

Jeszcze ostrzej ujął to P. G. Kachowski, który w liście do nowego cara z 19 marca 1826 pisał:

Imperator Aleksander wiele przyniósł nam nieszczęść i on osobiście jest przyczyną powstania z 14 grudnia⁵.

Panowanie Mikołaja I, mimo iż rozpoczęło się od zdławienia powstania dekabrystów, ożywiło w części społeczeństwa rosyjskiego nadzieje na liberalizację rządów.

*W nadziei sławy i dobra
Glażu wpieriod ja biez bojazni;
Naczało sławnych dniej Pietra
Mraczili miatieży i kazni.*

— pisał w skierowanych do nowego cara *Stancach* Puszkina⁶. Pewne nadzieje na urzeczywistnienie planowanych przez siebie reform żywili nawet uwięzieni uczestnicy powstania. Aleksandr Biestuzew pisał w liście do Mikołaja I:

przyjemnie mi teraz wierzyć w słuszność dróg Opatrzności [...]. Nie wątpię, sądząc z niektórych oznak, jakie docierają do mojej ciemnicy, że Wasza Cesarska Mość został przez Nią zesłany, [aby] zaleczyć biedy Rosji, uspokoić, skierować ku dobru wrzenie umysłów i rozślawić ojczyznę. Jestem przekonany, że Niebo darowało w Tobie drugiego Piotra Wielkiego, [...] więcej niż Piotra, gdyż w naszych czasach i z Twoimi możliwościami, Imperatorze, być nim — to mało⁷.

Wydarzenia te, które wieńczą niejako koniec pierwszej ćwierci w. XIX w Rosji, trafiły na podatny grunt mitu petersburskiego. Na tej to glebie wyrosły — niekiedy naiwne i fantastyczne — plotki i komentarze. Poruszają one dwa główne elementy petersburskiej legendy — miasto i osobę jego założyciela. W micie petersburskim

Piotr i Petersburg stanowią jakby pewną jedność, jedną sferę, tożsamy kompleks znaków, do których stosunek stanowił istotę mitu⁸.

Nie bez przyczyny wskazywano młodemu władcy jako przykład Piotra I. W rosyjskiej tradycji literackiej w. XVIII i początków XIX, szcze-

⁴ *Iz pisiem i pokazanij diekabristow*. Red. A. K. Borozdin. Sankt Pietierburg 1906, s. 55. Cyt. za: G. Lenobl, *U istokow „Połtawy”*. W: *Istorija i litieratura*, s. 24.

⁵ Cyt. jw.

⁶ A. S. Puszkina, *Izbrannyje proizwiedienija w dwuch tomach*. T. 1. Kijew 1979, s. 147.

⁷ *Iz pisiem i pokazanij diekabristow*, s. 44. Cyt. za: Lenobl, *Istorija i litieratura*, s. 25—26.

⁸ L. Dołgopołow, *Na rubieżu wieków. O russkoj litieraturie konca XIX — naczała XX wieku*. Leningrad 1977, rozdz. 5; *Mif o Pietierburgie i jego prieobra-zowanie w naczałe wieku*, s. 159.

gólnie w literaturze oficjalnej, związanej z dworem, Piotr I to wzór idealnego cesarza: zwycięski wódz, twórca floty, znakomity organizator i prawodawca, władca sprawiedliwy i łaskawy, opiekun sztuk i nauk, mecenas artystów, a także bohater, tytan, półbóg⁹. Miasto, które założył, jest wielkim dziełem i trwać będzie przez wieki. „Przesławny gród”, „Północny Rzym”, „Północna Palmira” — te określenia powtarzają się w utworach poświęconych miastu w XVIII i XIX stuleciu. Ale mit petersburski ma także inne oblicze. W ludowych podaniach Piotr to „zamieniony” (falszywy) car, pomiot szatana, antychryst¹⁰. Założone przez niego miasto jest nierosyjskie (tzn. nierzeczywiste, sprzeczne z naturą) i jego przeznaczeniem jest zniknąć z powierzchni ziemi.

Lata 1824—1829, okres pobytu Mickiewicza w Rosji, to czas bardzo ważny w biografii poety. Nieznany nauczyciel z Kowna miał możliwość zetknięcia się z elitą kulturalną Rosji i został przez nią zaakceptowany nie tylko jako intelektualista i poeta, ale także jako jeden z najwybitniejszych przedstawicieli podbitego narodu, jego reprezentant i orędownik.

Wyjeżdża z Rosji przekonany o swoim szczególnym posłannictwie wobec narodu, którego duchowym przywódcą miał zostać, pełen wiary w swoją profetyczną misję. Niektórzy badacze przyznają szczególną rolę w tej duchowej przemianie poety Józefowi Oleszkiewiczowi¹¹, „malarzowi, wysokiemu dostojnikowi masonskiemu i mistykowi-martyniście”, który, „łącząc Mickiewicza i Saint-Martina, pod wpływem Mickiewiczowskich improwizacji doszedł do wniosku, że Mickiewicz jest poetą-proro-

⁹ Początków tej wizji należy szukać w sztuce epoki Piotra I, propagującej osiągnięcia i gloryfikującej osobę władcy. Zob. M. Morka, *Gloryfikacja Piotra I w sztuce jego epoki*, „Biuletyn Historii Sztuki” t. 42 (1980).

¹⁰ Legenda o „Piotrze-antychryście” jest wyrazem protestu wobec prowadzonych przez cara reform Cerkwi, zmierzających do podporządkowania jej państwu. Była ona głównie rozpowszechniana przez pozostające w opozycji wobec reform Piotra duchowieństwo i staroobrzędowców. Z kręgu raskolników pochodzą najciekawsze jej odmiany, zawierające wątki eschatologiczne i apokaliptyczne. Zob. np. A. N. Pypin, *Piotr Wielki w narodnom przedaniu*, „Wiestnik Jewropy” t. 4 (1897) s. 650: „car Piotr głowy i brody rozkazał zgolić, a na rękach żołnierzy wypalał znaki, ten znak na głowach i rękach — to pieczęć Jego, to знамя Antychrysta. Tak on, monarcha, nieprzyjacielskie miasta zawojuje, a inne podstępem zdobędzie [...]; tak też i car-gród zdobędzie. Tak i Rzym, on, monarcha, zdobędzie podstępem i zgromadzi wokół siebie wszystkich Żydów i z nimi, Żydami, pojedzie do Jerozolimy, i tam będzie im królował, a oni, Żydzi, nie rozpoznają Go, i będzie panował pomiędzy nimi spokój i dobrobyt, a kiedy oni, Żydzi, rozpoznają w nim Antychrysta, wtedy na nim zakończy się ten wiek [...]”.

¹¹ S. Pigoń, *O „Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego” A. Mickiewicza*. Kraków 1911, s. 32: „Dwóch tylko ludzi wpłynęło na Mickiewicza, tzn. zmieniło świadomość wytyczne jego dotychczasowego życia. Uczynili to Oleszkiewicz i Towiański, a pierwszy w wyższym stopniu niż drugi”. — Zob. także W. Weintraub, *Rosyjski martynizm i Oleszkiewicz*. W: *Poeta i prorok. Rzecz o profetyzmie Mickiewicza*. Warszawa 1982, s. 122—148. — A. Witkowska, *Mickiewicz. Słowo i czyn*. Warszawa 1983, s. 76—77.

kiem" i „narzucił mu to przekonanie”¹². Wyrazem owego przekonania jest profecja w III części *Dziadów* i w organicznie z tym utworem związanym *Ustępie*. Hipoteza, że *Ustęp* III części *Dziadów* powstał w czasie pobytu Mickiewicza w Rosji, nie przekonuje¹³. Wydaje się jednak możliwe, a nawet wysoce prawdopodobne, iż *Ustęp* jest zapisem atmosfery lat 1824—1829, głosem w toczącej się wówczas dyskusji o przeszłości, teraźniejszości i przyszłości Rosji. Inspiracji kluczowego w *Ustępie* wątku profetycznego szukać należy zatem nie tylko — jak to się dzieje w wypadku analogicznego wątku dramatu — w *Biblii*, ale także w micie *Petersburskim*.

„Kto jutra dożył, wielkich cudów dożył.
Będzie to drugą, nie ostatnią próbą;
Pan wstrząśnie szczeble assurskiego tronu,
Pan wstrząśnie grunty miasta Babilonu;
Lecz trzecią widzieć, Panie! nie daj czasu!”
(*Oleszkiewicz*, w. 65—69)

Prorocstwo Oleszkiewicza zaskakuje. Nic przecież nie zapowiadało katastrofy. „Podróżnym”-zesłańcom Petersburg zdał się symbolem siły, ogromu, potęgi, wobec której ich nienawiść była bezsilna. Nic więc dziwnego, że przepowiednia Oleszkiewicza wydaje się im nieprawdopodobna. Kwitują ją lekceważącym stwierdzeniem: „Nasz guślarz dziwaczy!” Prorocstwo, które Mickiewicz umieścił w końcowym fragmencie *Ustępu* III części *Dziadów*, zaskakuje także czytelnika. Utrzymane w podniosłym, biblijnym stylu kontrastuje z realistyczną, często ironiczną w tonie wizją Rosji i jej stolicy zawartą w utworze. Wprowadza obcą utworowi, przynajmniej z pozoru, eschatologiczną perspektywę. Wydaje się nie dosyć umotywowane jego wewnętrzną konstrukcją.

Wnikliwa lektura pozwala jednak odnaleźć w obrazie Petersburga nakreślonym w *Ustępie* fragmenty, które zapowiadają profetyczną wizję.

Już Juliusz Kleiner zauważył często występujące w utworze „porównania zoologiczne, i to sięgające przeważnie do zwierząt niższej kategorii”, charakterystyczne dla „stylu poniżającego”¹⁴. Znajdujemy je zarówno w *Petersburgu*:

A naprzód idą dworscy urzędnicy:
Ten w futrze ciepłym, lecz na wpół odkrytem,
[.]
Wyniosłym okiem równych sobie szuka

¹² W. Weintraub, *The Problem of Improvisation in Romantic Literature*. Reprinted from „Comparative Literature” (t. 16, nr 2). Oregon 1964, s. 125.

¹³ Przeglądu hipotez dotyczących czasu powstania *Ustępu* III części *Dziadów* dokonują: J. Kleiner (*Mickiewicz*. T. 2: *Dzieje Konrada*. Cz. 1. Lublin 1948, s. 425—427); S. Pigoń (*Zawsze o Nim. Studia i odczyty o Mickiewiczu*. Kraków 1960, s. 90—121) oraz W. Weintraub (*„Ustęp” a profecja*. W: *Poeta i prorok*, s. 263—274).

¹⁴ Kleiner, *op. cit.*, s. 439.

I, gruby, pełźnie wolnym chodem żuka.
 Dalej gwardyjskie modniejsze młokosy,
 [.]
 W pół ciała tego związane jak osy.
 Dalej z pochyłym karkiem czynownicy,
 [.]
 Tuląc się pełzną jako skorpiony.
 Pośrodku damy jako pstre motyle, [w. 119—133]¹⁵

— jak i szczególnie często w *Przeglądzie wojska*:

Inni w tym placu widzą sarańczarnię,
 Mówią, że car tam hoduje nasiona
 Chmury sarańczy, która wypasiona
 Wyleci kiedyś i ziemię ogarnie. [w. 11—14]

Zgadza się z Kleinerem co do funkcji owych porównań, zauważyć trzeba, że w podobnej funkcji występują one w księgach prorockich *Biblii*. W prorocztwie Nahuma o zagładzie Niniwy czytamy:

zgromadź się jak chrząszcz, rozmnoż się jak szarańcza. Więcej kupiectw naczyniłaś sobie, niż jest gwiazd niebieskich; chrząszcz rozszerzył się i uleciał¹⁶. Stróże twoi jak szarańcza, a malutcy twoi jako szarańcza szarańczy... [Nah 3,15—17]¹⁷

Ślady biblijnej inspiracji znaleźć można w na pozór najbardziej realistycznych i odległych od profetyckiej wizji fragmentach *Ustępu*. W *Przeglądzie wojska* znajdujemy w realistycznej tonacji utrzymane fragmenty, opisujące jedną ze słynnych parad wojskowych:

Każdy z nich leci, jak szalony krzyczy,
 Wrzask generałów, majorów, sierżantów,
 Huk tarabanów, piski muzykantów —
 Nagle piechota, jak lina kotwicy
 Z kłębów rozwita, wyciąga się sznurem;
 Ściany idącej pułkami konnicy

¹⁵ Wszystkie cytaty z *Ustępu*, a także z innych partii III części *Dziadów* A. Mickiewicza podaję z wyd.: A. Mickiewicz, „*Dziady*”. Część III. Wrocław 1984. Podkreślenia w cytatach pochodzą ode mnie.

¹⁶ Por. cytowany już fragment:

Chmury szarańczy, która wypasiona
 wyleci kiedyś i ziemię ogarnie

a także fragment *Drogi do Rosji*:

Ciało tych ludzi, jak gruba tkanica,
 W której zimuje dusza gąsienica,
 Nim sobie piersi do lotu wyrobi,
 Skrzydła wyprzędzie, wytcze i ozdobi;
 Ale gdy słońce wolności zaświeci,
 Jakiż z powłoki tej owad wyleci?
 Czy motyl jasny wzniesie się nad ziemię?
 Czy ćma wypadnie, brudne nocy plemię? [w. 89—96]

¹⁷ Wszystkie cytaty z *Biblii* podaję z wyd.: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*. W przekładzie polskim J. Wujka. Kraków 1962. Podkreślenia w cytatach pochodzą ode mnie.

Łączą się, wiążą, jednym stają murem.
 [.]
 [...] jazda rącza i niezwyciężona
 Leciała obses na karki piechoty, [w. 283—292]

Po zakończeniu parady:

Na placu pustym, samotnym zostało
 Dwadzieście trupów: ten ubrany biało,
 Żołnierz od jazdy; tamtego ubiory
 Nie zgadniesz jakie, tak do śniegu wbity
 I strатовany końskimi kopyty.
 Ci zmarzli, stojąc przed frontem jak słupy,
 [.]
 Ten się zmyliwszy w piechoty szeregu
 Dostał w łeb kolbą i padł między trupy.
 Biorą ich z ziemi policyjskie służki
 I niosą, chować; martwych, rannych społem: [w. 365—375]

Porównajmy te fragmenty z początkiem cytowanego już tekstu proroka Nahuma:

Biada, miasto krwawe, wszystko kłamstwa i szarpaniny pełne, nie odejdzie od ciebie grabież. Głos bicia i głos pędu koła i konia rżącego, i wozu wskok bieżącego, i jeźdźnego wsiadającego, i miecza błyskającego, i oszczepu lśniącego, i mnóstwa pobitego, i upadku ciężkiego; i nie ma końca trupów, i legną na ciała swoich. [Nah 3,1—3]

Także w *Przedmieściach stolicy* (w. 38 n.) zbliżający się do Petersburga zesłańcy widzą w nim nie tylko realne miasto. Uwagę ich przykuwają przede wszystkim unoszące się ponad nim wyziewy, przybierające kształt jakby drugiego, utkanego z dymów Petersburga:

[...] Nad miastem do góry
 Wznoszą się dziwnie, jak podniebne grody,
 Słupy i ściany, krużganki i mury,
 Jak babilońskie wiszące ogrody: [w. 46—49]

W jednym z początkowych fragmentów cytowanego już *Oleszkiewicza* spotykamy się z podobnym obrazem:

[...] Owe słupy dymów,
 Ów gmach powietrzny jak miasto olbrzymów,
 Niknąc pod niebem jak czarów widziadło,
 Runęło w gruzy i na ziemię spadło: [w. 7—10]

Wersy te stanowią składową część opisu burzliwego dnia przed powodzią. Właśnie owa iluzja, nierealny, pozbawiony fundamentów, napowietrzny Babilon, staje się pierwszą ofiarą nadchodzącej klęski — niejako ją antycypując¹⁸. (Przypomnijmy jeszcze raz ów znamieny element obrazowania w *Oleszkiewiczu*: „Runęło w gruzy i na ziemię spadło”.) Ta wizja napowietrzного miasta, nierealnego i fantasmagorycznego, a jednocześnie kruchego i nietrwałego, będąca odpowiedzią,

¹⁸ Zob. W. Weintraub, „Ustęp” a profecja. W: *Poeta i prorok*, s. 258.

dopełnieniem i *antidotum* na konstatacje zesłańców, dotyczące realnego Petersburga

[...] na miasto patrzą z zadumieniem.
Po fundamentach, po ścianach, po szczytach,
Po tych żelazach i po tych granitach
Czepiają oczy, jakby próbowali,
Czy mocno każda cegła osadzona;
I opuścili z rozpaczą ramiona,
Jak gdyby myśląc: człowiek ich nie zwali! [w. 150—156]

— ma oparcie w *Biblii*.

Wśród biblijnych symboli, jakie „prowadzą ku idei »nicości« grzesznego człowieka”,

schemat „tchnienia”, które przelatuje i którego nie można przy sobie zatrzymać, [...] dostarcza emocjonalnie najsilniejszego analogonu nicości — globalny charakter egzystencji jako „porzuconej” daje się uchwycić od razu poprzez wrażenie czegoś lekkiego, pustego, niepospolitego, czczego, związanego z materialnym obrazem wyziewów, powiewu, pyłu¹⁹.

Człowiek jest podobny do tchnienia wiatru, dni jego jak cień mijają [Ps 144(143), 4]

Synowie ludzcy są tylko jak tchnienie, synowie mężów kłamliwi. Na wadze w górę się wznoszą i wszyscy razem są lżejsi niż tchnienie. [Ps 62(61), 10]

Nasuwa się tu porównanie z Mickiewiczowskim obrazem mieszkańców Petersburga:

Każdego oczy zmrużone, twarz błada;
[.]
I z ust każdego wyzioniona para
Wychodzi słupem, prosta, długa, szara.
Widząc te dymem buchające gminy,
Myślisz, że chodzą po mieście kominy. [w. 97—100]

Temu obrazowi tchnienia bliski jest obraz pustyni²⁰. [...] Wiadomo, jakie miejsce zajmuje u Koheleta obraz „marności”, który nabiera nieomal ab-

¹⁹ P. Ricoeur, *Symbolika zła*. Przekład: S. Cichowicz i M. Ochab. Warszawa 1986, s. 72—73.

²⁰ Por. Mickiewiczowski obraz Rosji jako śnieżnego przestworu, porównywanego z pustynią:

Czasem ogromny huragan wylata
Prosto z biegunów; niewstrzymany w biegu,
Aż do Euxinu równinę zamiata,
Po całej drodze miewając chmury śniegu;
Często podróżne kibitki zakopie,
Jak symum błędnych Libów przy Kanopie.
(*Droga do Rosji*, w. 48—53)

Przedłużeniem tego porównania jest zestawienie obrazu fantasmagorycznego miasta z pustynną fatamorganą. Napowietrzny Petersburg jest:

Jak owe miasto, co nagle powstanie
Ze śródziemnego czystych wód zwierciadła
Lub na Libijskim wybuchnie tumanie,
I wabi oko podróżnych z daleka,
I wiecznie stoi, i wiecznie ucieka.
(*Przedmieścia stolicy*, w. 57—61)

strakcyjnego charakteru nicości. Wprawdzie wyraz ten utracił swój konkretny sens [...], to jednak nie zrywa nigdy zupełnie z pierwotnym obrazem „pary” i „oddechem”: „A oto: wszystko to marność i pogoń za wiatrem”²¹.

Wizja Rosji, a ściślej wizja Petersburga, który jest w *Ustępie* metonimią Rosji, budowana jest dwutorowo. Z jednej strony jest to przytłaczające swoim ogromem miasto-moloch, trwałe i solidne, wręcz niewzruszone, imponujące potęgą i przepychem. Tak widzą miasto „podróźni”, takie obrazy znajdujemy także w partiach narracyjnych. (Ironia nie jest w stanie tego wrażenia przekreślić. Jest ona raczej wyrazem bezsilności, bronią słabych.) Ale znaleźć w nich można również takie fragmenty, w których Petersburg prezentowany jest zgodnie z biblijnym wzorcem miasta skazanego na zagładę. Jego przepych i potęga są fałszywe, stanowią tylko pozory, fasadę ukrywającą nicość i marność. Obrazy te przygotowują grunt pod proroctwo Oleszkiewicza o zagładzie Petersburga-Babilonu.

Ta dwoistość wizji jest także charakterystyczna dla mitu petersburskiego; opozycja między ideą wiecznego miasta a ideą miasta skazanego na zagładę tworzy jego swoistą dynamikę. Wielość znaczeń nadawanych miastu, będąca podstawą mitu Petersburga, jest wynikiem mnogości — trudnych do pogodzenia, niejednokrotnie sprzecznych ze sobą — symbolicznych, praktycznych i użytkowych funkcji, jakie miało ono spełniać. Mickiewicz, akcentując silny związek między miastem a jego twórcą, podkreśla także brak jednolitej koncepcji architektonicznej Petersburga, jego wewnętrzne sprzeczności. Car Piotr wznosząc miasto:

Przypomniął Paryż — wnet paryskie place
Kazał budować. Widział Amsterdamy —
Wnet wodę wpuścił i porobił tamy.
Słyszał, że w Rzymie są wielkie pałace —
Pałace stają. Wenecka stolica,
[.]
Uderza cara — i zaraz w swym grodzie
Porznął błotniste kanałami pole,
Zawiesił mosty i puścił gondole.
Ma Wenecję, Paryż, Londyn drugi,
Prócz ich piękności, poloru, żeglugi.

(*Petersburg*, w. 33—44)

Petersburg był pomyślany jako morski port Rosji, rosyjski Amsterdam (trwała była także paralela z Wenecją). Ale jednocześnie powinien być i „wojenną stolicą”, i rezydencją — państwowym centrum kraju, i nawet „Nowym Rzymem” z wynikającymi stąd imperialnymi pretensjami²².

²¹ Ricoeur, *op. cit.* Autor odsyła tu do Koheleta (1, 14).

²² J. M. Lotman, *Simwolika Pietierburga i problemy siemiotiki goroda*. „Trudy po znakovym sistiemam” 17 (Tartu 1984), s. 43—44.

„Obrastając historią, miasto tworzyło złożoną strukturę, podtrzymywaną przez wielowarstwowość i wielonarodowość jego mieszkańców”²³. (Przypominają się tu słowa Mickiewicza: „Śród pism tak różnych, języków tak wielu, / wzrok, ucho błądzi, jak w wieży Babelu”).

Oficjalna, propagandowa koncepcja Petersburga oparta była na micie Wiecznego Miasta. Ważnym składnikiem tej koncepcji była idea „Petersburg — Nowy Rzym” powstała jeszcze za panowania Piotra I, który nazwał miasto imieniem św. Piotra, pierwszego biskupa Rzymu. W *Ustępie* porównanie Petersburg—Rzym pojawia się często, po to jednak tylko, aby podkreślić dzielące je różnice. Rzym został wymieniony wśród miast założonych zgodnie z naturą:

Za dawnych greckich i italskich czasów
Lud się budował pod przybytkiem Boga,
Nad źródłem nimfy, pośród świętych lasów,
Albo na górach chronił się od wroga.
Tak zbudowano Ateny, Rzym, Spartę.

(Petersburg, w. 1—5)

Poeta zwrócił tu uwagę na szczegół bardzo ważny. Zbudowane w sposób „naturalny” miasto powstaje, jest erygowane w „przestrzeni sakralnej”. „*Sacrum*” jednak „objawia się według prawideł własnej dialektyki, a objawienie to narzuca się człowiekowi z zewnątrz”. „Miejsce nigdy nie jest przez człowieka »wybrane« i człowiek je tylko »odkrywa«”²⁴. Tymczasem Petersburg powstał z woli jednego człowieka — cara, w miejscu przez niego narzuconym, wybranym w sposób arbitralny:

Nie chcieli ludzie; — błotne okolice
Car upodobał, i stawić rozkazał,
Nie miasto ludziom, lecz sobie stolicę:

(Petersburg, w. 21—23)

Nowa stolica została zbudowana w sposób przypominający budowę egipskich piramid, kosztem olbrzymiej ilości ofiar wśród budowniczych. Liczbę „stu tysięcy chłopów”, którą posłużył się Mickiewicz, skłonni

Ową wieloznaczność pogłębia skomplikowana mitologiczna symbolika, którą Piotr I wykorzystał do gloryfikacji „swojego” miasta. Jej przykładem jest powstały w 1703 r. medal, upamiętniający założenie Petersburga. Na jego awersie znajduje się profilowe popiersie cara, w zbroi i wieńcu laurowym na głowie. Na otoku napis w języku rosyjskim: „Car Piotr Aleksiejewicz”. Na rewersie medalu, nad zarysem miasta unoszą się na chmurach postacie Ateny, bogini mądrości i wojny, i boga handlu Hermesa, które trzymają okrągły medalion, gdzie powtórzony jest motyw znajdujący się na awersie. Otokowy napis głosi: „*Haec fortia moenia condit*”. U dołu medalu znajduje się napis: „*Peterburgi portus et navale*”.

²³ Lotman, *op. cit.*, s. 45.

²⁴ G. van der Leeuw, *Phänomenologie der Religion*. Tübingen 1933, s. 357. Cyt. za: M. Eliade, *Traktat o historii religii*. Przekład J. Wieruszkowski. Warszawa 1966, s. 363.

jesteśmy traktować jako hiperbole. Nie jest ona jednak zbyt odległa od rzeczywistości.

Cudzoziemcy określali ogromne cyfry: duński poseł, na przykład, obliczał zmarłych przy budowie Petersburga na sześćdziesiąt tysięcy²⁵.

Miasto stało się wyrazem carskiej wszechmocy, wyzwaniem rzuconym ludziom i naturze. Petersburg jest więc w *Ustępie* fałszywym Rzymem, nie zaś wiecznym miastem. Ta konstatacja miała w petersburskim micie daleko idące konsekwencje. Propagandowe hasło „Petersburg — Nowy Rzym” sprzeczne było z powszechnie znanym proroctwem o wszechświatowej, historycznej misji Moskwy: „Dwa Rzymy upadły, trzeci stoi, a czwartego nie będzie”. Sprzeczność ta doprowadziła do powstania przepowiedni o zagładzie, gdyż w kręgach klerykalnej opozycji antycarskiej budziła myśl o karze, która spadnie na miasto za bluźnierstwo. Myśl o nieuchronnej zagładzie miasta utrzymywała się długo, była trwałym elementem petersburskiego „folkloru”.

Lermontow lubił kreślić piórem, a nawet pędzlem obraz rozjuszonego morza, z którego wystawał szczyt Aleksandryjskiej kolumny z wieńczącym ją aniołem²⁶.

Pożywką dla eschatologicznych wersji mitu miasta było poczucie nie-realności, iluzoryczności petersburskiej przestrzeni. Jego wyrazem jest legenda o założeniu miasta, którą Odojewski włożył w usta starego Fina:

Zaczęli budować miasto, ale co położą kamień, to wessie go błoto; moc kamieni już nawrzuć, skalę na skalę i kłodę na kłodę, ale błoto wszystko wchłania i na powierzchni tylko topiel zostaje. W tym czasie car zbudował okręt, obejrzał się, patrzy — nie ma jeszcze jego miasta. „Niczego nie potraficie zrobić” — powiedział swoim ludziom i wypowiedziawszy te słowa, zaczął podnosić skalę na skalę i łączyć je w powietrzu. Tak wybudował całe miasto i opuścił je na ziemię²⁷.

U podstaw proroctw o zagładzie Petersburga leżały też obawy, potwierdzane przez powtarzające się powodzie, że miasto zbudowane „na błocie” zostanie kiedyś zatopione przez wodę. W niektórych przepowiedniach nadano tym obrazom postać legendy o zemście żywiołów, co wiązało się, być może, z animistycznymi wierzeniami Finów, pamiętających ogromną powódź z r. 1691, która zatopiła całą deltę Newy. Kończący proroctwo Oleszkiewicza fragment, o poetyce wyraźnie odrębnej w stosunku do utrzymanej konsekwentnie biblijnej stylizacji całej przepowiedni, oparty na animizacji i personifikacji morskich żywiołów, jest — być może — nawiązaniem do tej wersji petersburskiego mitu:

²⁵ R. G. Nazirow, *Pietieburskaja legiendy i literaturnaja tradycja*. W: *Tradycyi i nowatorstwo*. Ufa 1975, s. 122.

²⁶ Lotman, *op. cit.*, s. 32.

²⁷ W. F. Odojewski, *Silfida*. W: *Soczinienija w dwuch tomach*. T. 2. Moskwa 1981, s. 146.

[...] — wichry — już wytknęły głowy
 Z polarnych lodów, jak morskie straszydła;
 Już sobie z chmury porobili skrzydła,
 Wsiedli na falę, zdjęli jej okowy;
 Słysz! — już morską otchłań rozchełznana
 Wierzga i gryzie lodowe wędzidła,
 Już mokrą szyję pod obłoki wzdyma;
 Już! — jeszcze jeden, jeden łańcuch trzyma —
 Wkrótce rozkują; — słyszę młotów kucie...”

(Oleszkiewicz, w. 133—141)

Profecja w *Ustępie* ma więc dwa źródła: *Biblię* i petersburski mit. O ile jednak petersburska mitologia rysowała przed miastem dwie perspektywy: wieczności i nieuchronnej zagłady jednocześnie, o tyle w *Ustępie* eksponowany jest tylko jeden wątek mitu — wątek zagłady.

Szczególnie ma się jakiś niedosyt czytając wiersz pt. Pomnik Piotra Wielkiego. W tak wielkiej materii przynosi on tak mało jak porównanie z rzymskim posągiem Marka Aureliusza [...].

— napisał Jarosław Iwaszkiewicz²⁸.

Pomnik Piotra I, dłuta Falconeta, ustawiony z rozkazu Katarzyny II w centrum Petersburga, stał się wkrótce charakterystycznym znakiem jego przestrzeni — symbolem miasta. Barokowa symbolika monumentu nawiązywała do imperialnej ideologii Piotra, której kontynuatorką pragnęła być Katarzyna. Aleksandr Radiszczew w *Liście do przyjaciela zamieszkającego w Tobolsku* (powst. 1782, wyd. 1790) tak, zgodnie z intencją artysty, odczytywał przesłanie pomnika:

Statua przedstawia potężnego jeźdźcę na szybkim koniu, zmierzającym na stromą górę, której szczyt już osiągnął, rozgniółszy żmiją leżącą na drodze i żądłem swoim szybki pęd konia i jeźdźcę pragnącą powstrzymać. Prosta uzda, zwierzęca skóra zamiast siodła, podtrzymywana poprzęgiem, oto cały koński rząd. Jeździec bez strzemion, w kaftanie, przepasany pasem, przyodziany purpurą, ma uwieńczoną wawrzynem głowę i wyciągniętą rękę. To wystarczy, abyś mógł dopatrzeć się myśli rzeźbiarza. [...] Stromizna góry to przeszkody, jakie napotykał Piotr, wprowadzając w czyn swoje zamiary; żmija leżąca na drodze — to podstęp i złość, szukające jego śmierci za wprowadzenie nowych obyczajów; dawna odzież: zwierzęca skóra i cały prosty ubiór konia i jeźdźcy — to prostackie i nieokrzesane obyczaje, brak ogłady, jakie Piotr znalazł w narodzie, który postanowił przeobrazić; głowa uwieńczona wawrzynem — był bowiem najpierw zwycięzcą, potem prawodawcą; [...] ręka wyciągnięta znaczy, że silny mąż, przewyciężywszy wszystkie przeszkody sprzeciwiające się jego dążeniu, otacza opieką wszystkich, którzy dziełmi jego się nazywają²⁹.

Żmija pod kopytami Falconetowego rumaka, której Radiszczew nadał jedno z możliwych znaczeń — podstęp i złości czy zawiści — to związany z mitem Herkulesa symbol męstwa.

²⁸ J. Iwaszkiewicz, *Petersburg*. Warszawa 1977, s. 20.

²⁹ A. N. Radiszczew, *Pismo k drugu*. W: A. S. Puszkin, *Miednyj wasadnik*. N. W. Izmajłow. Leningrad 1978, s. 129.

Martwy mąż jest pamiątką tego węża, którego zdusił w kołysce Herkules, dając tym samym przykład najdoskonalszego *valor*⁸⁰.

Motyw Herkulesa był najczęściej pojawiającym się mitologicznym motywem alegorycznych kompozycji, w które obfituje sztuka epoki Piotra I, gloryfikująca osobę i dokonania władcy⁸¹. Stąd często w XVIII i XIX w. uznawano posąg za obraz Piotra zwycięskiego, Piotra spod Połtawy. Książę Wiaziemski pisał w roku 1818:

Oto Piotr, jeszcze żywy w tak wymownym spizu!
Pod nim połtawski rumak, zwiastun zwycięstw chyży —
sztandarów z nim od dawnych lat stowarzyszonych!⁸²

Ale konny wizerunek Piotra traktowano nie tylko jako dzieło sztuki, wystawione ku chwale wielkiego władcy. Bardzo szybko, nieomal od momentu swojego powstania, stał się on ważnym elementem mitu petersburskiego. Z roku 1788 (6 lat po odsłonięciu pomnika) pochodzi notatka z dziennika A. W. Chrapowieckiego, w której znaleźć można infor-

⁸⁰ C. Ripa, *La piu che novissima iconologia* [...]. T. 3, s. 137 n. Cyt. za: M. Karpowicz, *Sekretne treści warszawskich zabytków*. Warszawa 1981, s. 144.

Symbol ten ma podobne znaczenie w sztuce bizantyjskiej. Zob. A. Grabar, *L'empereur dans l'art byzantin. Recherches sur l'art officiel de l'Empire d'Orient*. London 1971 (repr. wyd.: Paris 1936), s. 43: „Parmi les compositions symbolique de la Victoire Impériale, celle qui figure l'empereur perçant de la lance, écrasant sous son pied ou tenant par les cheveux l'ennemi vaincu, est d'une clarté qui ne laisse rien à désirer. Son sens n'est pas plus obscur lorsque, l'abstraction étant poussée plus loin, le barbare vaincu se trouve remplacé par un serpent et l'empereur lui — même par le *labarum impérial*”.

Motyw Herkulesa spopularyzował w sztuce europejskiej Erazm z Rotterdamu. W wyd. 2 (1508) *Adagiów* (cyt. za: J. Banach, *Hercules Polonus. Studium z ikonografii sztuki nowożytnej*. Warszawa 1984, s. 70—71) pisał: „Sławią i wyliczają poeci prace Herkulesa, wśród których największym czynem było zabicie Hydry Lernejskiej [...]. Ten stwór był dla starożytnych symbolem zawiści, jak to przedstawia w Listach Horacy, gdy mówi:

Ten zaś, co Hydrę straszliwą
zmiażdżył i znane potwory przemógł za losów wyrokiem
walcząc, ten poznał, że tylko śmiercią pokona się zazdrość”.

⁸¹ Zob. Morka, *op. cit.*, s. 380—389. O popularności motywu rosyjskiego Herkulesa jeszcze w XIX w. świadczy fragment notatki z dziennika S. P. Szewyriowa z 28 XII 1830 (cyt. za: Lenobl, *Istorijska i literaturna*, s. 28): „Idea Herkulesa jest siłą fizyczną, w ogromnym jednak stopniu natchniona miłością do ludzkości i spożytkowana dla jej dobra. Herkules to despota, ale despota, który zawiera w sobie ideał człowieka [...]. Despota natchniony dobrem ludzkości jest wykonawcą woli Boga. Tacy despoty nie tylko nie są szkodliwi, ale wręcz konieczni. U nas [tj. w Rosji] takim Herkulesem był Piotr. [...] Piotr i Herkules są tym samym zjawiskiem. Herkules wprowadza człowieczeństwo wśród ludzi; Piotr zaprowadza europejskość (tj. wykształcone człowieczeństwo) wśród Rosjan. Obydwaj są despotami — obydwaj są realizatorami woli Boga”.

⁸² Z *notatników i listów księcia Piotra Wiaziemskiego*. Opracował R. Łużny. Kraków 1985, s. 49 (tłum. S. Pollak).

mację o tym, jak miał wyglądać domniemany plan najazdu szwedzkiego króla na Rosję.

O ile teraz wiadomo, król [...] chciał wykonać desant [...], zniszczyć Kronsztaad, iść na Petersburg i wyrzucić statwę Piotra I ⁸³.

Według tej informacji głównym celem ataku miała być rozprawa z monumentem. Podobna opowieść pochodzi z roku 1812. Kiedy w związku ze zbliżaniem się wojsk Napoleona postanowiono ewakuować pomnik, zjawił się major Baturin, który opowiedział, co widział we śnie:

Oto znajduje się on na placu Senackim, przy pomniku Falconeta; twarz Piotra powoli odwraca się, jeździec skacze ze skały i galopuje po petersburskich ulicach, słychać stukot miedzi po bruku, wjeżdża do Kamiennostrowskiego zamku, na spotkanie wychodzi mu Aleksander i jeździec przepowiada, że dopóki on, pomnik, stoi na swoim miejscu, Petersburg nie musi obawiać się o swój los ⁸⁴.

W mieście petersburskim pomnik stał się gwarantem istnienia i niezniszczalności „swojego” miasta. Jak pisał cytowany już książę Wiaziemski —

On panuje nad grodem, który niegdyś stworzył,
biorąc go pod opiekę swoją władczą dłonią.
Niemy strażnik, co chwały ludu swego bronił!
Niechaj się wróg odważy, w piekło uzbrojony,
krwawy miecz wojny nieś do brzegów twej ojczyzny,
odepchniesz go spżowym wzrokiem, bohaterze! ⁸⁵

W poprzedzających powstanie Jeźdźca Miedzianego wersjach mitu pieczę nad miastem sprawuje jego założyciel, car Piotr I, którego duch pojawia się w chwilach zagrożenia, ostrzegając mieszkańców. Przykładem takiej legendy jest „opowieść w. ks. Pawła Pietrowicza z 10 lipca 1782 [...] zapisana przez baronową Oberkirch”.

Występują w niej takie elementy, jak wiara w prawdziwość wydarzenia, pojawienie się widma Piotra I, tragiczne przepowiednie i w końcu Jeździec Miedziany jako charakterystyczny znak petersburskiej przestrzeni (właściwie pomnik nie jest jeszcze wystawiony, ale cień Piotra prowadzi przyszłego cara Pawła I na plac Senacki, zapowiadając spotkanie w tym miejscu) ⁸⁶.

⁸³ Cyt. za: A. Kaganowicz, *Miednyj wsadnik*. Leningrad 1975, s. 166.

⁸⁴ Nazirow, *op. cit.*, s. 128—129.

⁸⁵ Z *notatników i listów księcia Piotra Wiaziemskiego*, s. 49 (tłum. S. Pollak).

⁸⁶ Lotman, *op. cit.*, s. 38. Zob. także Nazirow, *op. cit.*, s. 124—125. Portret patrona — obrońcy miasta, którego uosobieniem w niektórych wersjach mitu Petersburga staje się Piotr I, miał bogatą tradycję w literaturze hagiograficzno-apokryficznej. Tak np. legendy bizantyjskie, pochodzące z w. VII, przypisywały taką funkcję św. Demetriuszowi, pełnioną w stosunku do Salonik. Czytamy o tym w pracy F. Ziejki *Cudowna obrona świątyni-miasta. (Z dziejów tematu)*, „Rocznik Komisji Historycznoliterackiej” t. 17 (1980, s. 51).

Tak oto funkcja, jaką do tej pory w legendzie petersburskiej pełnił Piotr, zostaje przeniesiona na jego wizerunek.

W sztuce epoki Piotra I utrwalił się motyw cara — panującego nie tylko nad ludźmi, ale i nad żywiołami³⁷. Sięga on początkami koncepcji hellenistycznych, w których król był kosmokratozem — władcą żywiołów, lądów i mórz. Podobny wydzźwięk mają także ludowe legendy i podania o Piotrze i jeziorze Ładoga, w których pojawia się prastary motyw wędrowny, wywodzący się z wyobrażeń o duchach żywiołów i możliwościach ich poskromienia.

Piotr własnymi rękami wysiekl wzburzone wody Ładogi za to, że z powodu burzy długo nie mógł wyjechać — „i Ładoga zaczęła się korzyć”, i od tej pory, jak twierdził lud, „morze” stało się znacznie spokojniejsze³⁸.

W innych wersjach legend i podań karze podlega jezioro Pleszewo lub Morze Kaspijskie. Motyw uśmierzania żywiołów pojawia się także w wielu opowieściach o cudownym założeniu Petersburga. W wieku XIX nastąpiło znamienne przesunięcie: koncepcja kosmokratora — pana żywiołów przyrody — związana została z pomnikiem, który był symbolem zmarłego Piotra. Przykładem traktowania posągu w ten sposób są petersburskie anegdoty o wybrykach mających na celu jego zniesławienie (taki charakter ma anegdota o hrabinie Tołstoj, która po powodzi z 1824 r. jeździła specjalnie na plac Senacki pokazywać język imperatorowi)³⁹. Swoją literacką realizację znalazła ta zmodyfikowana koncepcja w wydanym w 1830 r. wierszu S. P. Szewyriowa *Pietrograd*:

*Pomnit driewniuju wraźdu,
Pomnit mstitielnoje morie,
I da mszczenja primiet mzdru,
Szlot na grad potop i gorie.
Opolczajetsia Newa,
No ot twiordogo granita,
Nie otjaw swoi prawa,
Udalajetsia sierdita.*

*Na otłomok dikich gor
Na konie wzletiel stroitiel;
Na dobyczu ostryj wzor
Ustriemlajet pobieditiel;
Zorkij straž swoich rabot
Wzorom sdierżywajet morie
I nasmieszliwo zowiet:
„Kto ż iz nas moguczej w sporie?”⁴⁰*

³⁷ Zob. Morka, *op. cit.*, s. 380 n.

³⁸ Cyt. za: W. K. Sokołowa, *Russkije istoričeskie priedanija*. Moskwa 1970, s. 72.

³⁹ Zob. Lotman, *op. cit.*, s. 43.

⁴⁰ S. P. Szewyriow, *Pietrograd*. Cyt. za: A. S. Puškin, *Miednyj vsadnik*. Red. N. W. Izmajłow. Leningrad 1978, s. 137.

Pomnik Piotra I staje się bogiem opiekuńczym miasta, chroniącym swój twór przed zemstą sił przyrody, ucieleśnieniem idei triumfu rozumu nad naturą — cywilizacji nad barbarzyństwem.

Istotą Mickiewiczowskiej wizji pomnika Piotra Wielkiego jest porównanie z rzymskim monumentem Marka Aureliusza. Zważywszy, że ten jedyny zachowany starożytny posąg konny był wzorem dla większości późniejszych, porównanie takie nie dziwi. Zostało ono poprzedzone kilkakrotnie pojawiającym się na kartach *Ustępu* zestawieniem Rzym — Petersburg. W świetle popularnej w początkach XIX w. idei „Petersburg — Nowy Rzym” jest to także zrozumiałe. Pisano: „Nie można nie podziwiać wielkości i potęgi tego nowego Rzymu!”⁴¹

Poza Marka Aureliusza odczytana została jako *adventus Augusti* — uroczysty wjazd cezara do Rzymu po powrocie z wyprawy wojennej⁴². Piotr I, sądząc z ruchu konia, „leciał, tratując po drodze”. Ujęcie takie zgodne jest z popularnym w XIX w. epigramem:

*Niet, nie zmieja wsadnik miednyj
rastoptał, striemiasz wpieriod.
Rastoptał naród nasz biednyj,
rastoptał biednyj naród*⁴³.

„Car knutowładny w todze Rzymianina” jest w tym porównaniu „fałszywym cezarem”, ślepą, niszczącą siłą, a nie ojcem ojczyzny, tak jak Petersburg — „fałszywym Rzymem”. Refleksja ta włożona została w usta Rosjanina. Jedyny to Rosjanin dopuszczony do głosu w *Ustępie*. Nie jest to jednak zwykły obywatel państwa carów, ale poeta, „wieszcz ruskiego narodu, sławny pieśniami na całej północy”. Wybór ten nie jest przypadkowy. Największym bowiem zarzutem, jaki Mickiewicz postawił Rosjanom w *Ustępie*, jest brak historii czy też — ściślej — brak świadomości historii⁴⁴. W tej sytuacji poeta, nosiciel pamięci społecznej, występuje jako depozytariusz tradycji całej grupy — narodu. Wią-

⁴¹ P. L w o w, *Putieszestwiże ot Pietierburga do Bielozierska*. Cyt. za: Ł o t m a n, *op. cit.*, s. 34.

⁴² Zob. J. K o w a l c z y k, *Triumf i sława wojenna all'antica w Polsce w XVI wieku*. W: *Renesans. Sztuka i ideologia*. Warszawa 1967, s. 317. — M. M o r k a, *Polski nowożytny portret konny i jego europejska geneza*. Wrocław 1986, s. 20.

⁴³ Cyt. za: K a g a n o w i c z, *op. cit.*, s. 90.

⁴⁴ Zob. następujące fragmenty *Drogi do Rosji*:

Ziemia tak pusta, tak niezaludniona,
Jak gdyby wczora wieczorem stworzona.
A przecież nieraz mamut z tych ziem wstaje,
Żeglarz przybyły z falami potopu,
I mową obcą moskiewskiemu chłopu
Głosi, że dawno stworzone te kraje
[.]
A przecież nieraz książka ukradziona

że się to z umiejętnością przenikania wyobraźnią w przeszłość, czemu towarzyszy posiadany przez poetę dar pamięci, widzenia tego, co jest niedostępne dla innych członków grupy zarówno w przeszłości, jak i w teraźniejszości i przyszłości⁴⁵. Poeta-wieszcz to ten, który „zna, co jest, zna, co było, zna nawet, co będzie”⁴⁶. Koncepcja taka zgodna jest z poglądami Saint-Martina — którego zwolennikiem był, jak wiadomo, Oleszkiewicz — czy szerzej: z ogólnie wyznawaną w epoce romantyzmu teorią twórczości poetyckiej opartej na natchnieniu. Zgodnie z Saint-Martinem:

Talent poetycki jest identyczny z mistycznym. Nie tylko jest coś boskiego w poetyckiej inspiracji, nie tylko najwyższa prawda bytu (istnienia) jest objawiana przez natchnionego poetę, ale prawdziwy poeta jest dosłownie profetą (prorokiem); znajduje się w łączności z Bogiem, może widzieć przyszłość i cuda stworzenia⁴⁷.

Nie bez przyczyny też miejscem rozgrywającej się sceny uczynił Mickiewicz tradycyjny dla tego typu rozmyślań petersburski *locus* — plac Senacki. Pomnik — jak znak władcy — był pośrednikiem pomiędzy Piotrem i jego epoką a teraźniejszością; elementem jednoczącym czas i przestrzeń, i nadającym wszystkiemu charakter wiecznego „tu i teraz”. Jesteśmy więc świadkami powstawania pomnika. Podkreślono tu rolę Katarzyny II i powtórzono znany z wiersza Rubana motyw kamienia

Lub gwałtem wzięta, przybywszy z zachodu
Mówi, że ziemia ta niezaludniona
Już niejednego jest matką narodu. [w. 11—22]

Lecz twarz każdego jest jak ich kraina,
Pusta, otwarta i dzika równina;
I z ich serc, jako z wulkanów podziemnych,
Jeszcze nie przeszedł ogień aż do twarzy,
Ani się w ustach rozognionych żarzy,
Ani zastyga w czoła zmarszczkach ciemnych —
Jak w twarzach ludzi wschodu i zachodu,
Przez które przeszło tyle po kolei
Podań i zdarzeń, żalów i nadziei,
Że każda twarz jest pomnikiem narodu. [w. 73—82]

Z podobnym zarzutem, jaki Mickiewicz stawia Rosjanom w *Ustępie*, zarzutem braku historii, czy też — ściślej — braku świadomości historii, spotykamy się także w dziele de Custine’a *La Russie en 1839* (1843) oraz w *Listach filozoficznych* P. Czaadajewa (*Listy* te powstały w r. 1831, ale pierwszy z nich poczekał się ogłoszenia drukiem dopiero w r. 1836). Zob. W. Lednicki, *Aleksander Puszkina*. Kraków 1926, s. 149, a także prace tego autora zamieszczone w zbiorze: *Puszkina 1837—1937*. T. 1, s. 387—410.

⁴⁵ Zob. W. Toporow, *O kosmologicznych źródłach wczesnohistorycznych opisów*. W zbiorze: *Semiotyka kultury*. Warszawa 1975, s. 140—141.

⁴⁶ Homer, *Iliada*, I, 74. Przekład K. F. Dmochowski. Kraków 1972. (Tekst według wyd. 11 w „Bibliotece Narodowej” [seria 2, nr 17] w opracowaniu T. Sinki i J. Łanowskiego).

⁴⁷ Weintraub, *The Problem of Improvisation in Romantic Literature*, s. 125.

płynącego po wodzie, wzmocniony dla podkreślenia zaborczości cara informacją, że został wyrwany z „finlandzkich nadbrzeży”. Opis oddaje ruch wierzchowca, sylwetkę jeźdźca, funkcję kamienia.

Mimo jednak zapewnienia, że „pomnik konny kolosalny Piotra” jest tu „wiernie opisany”, jeden element, niezwykle istotny, umknął uwadze poety — żmija pod kopytami rumaka. Niedopatrzenie czy nieznamość barokowego symbolu? Wydaje się to co najmniej dziwne u autora słów: „dzieckiem w kolebce, kto łeb urwał Hydrze”. Powodem pominięcia tego elementu wydaje się fakt, że zarówno w mitologicznej (emblem męstwa), jak i w biblijnej (symbol pokonanego zła, szatana) interpretacji jest to symbol charakteryzujący postać Piotra w sposób pozytywny. W *Biblii* odnaleźć można jeszcze jedno metaforyczne znaczenie symbolu węża. Oznacza on głosicieli kłamstwa:

Odstępcami są grzesznicy od łona, pobiłdźli od żywota, mówili kłamstwa. Jad mają na podobieństwo węża, jak żmija głucha i stulająca uszy swoje, która nie posłucha głosu zaklinaczów... [Ps 58(57) 4—6]⁴⁸

A to nie Piotr, który „utworzył senat, szpiegi, dygnitarze”, lecz Marek Aureliusz, który „wygnał szpiegów i donosicieli”, „ździerców domowych poskromił”, postąpił zgodnie z biblijnym obrazem wzorowego władcy:

Nie przylgnęło do mnie serce przewrotne, odstępującego ode mnie człowieka złego nie znałem. — Kto uwłacza potajemnie bliźniemu swemu, tego prześladowałem... [Ps 100 (101) 4—5]

To Marek Aureliusz, a nie Piotr, okazał się w tym porównaniu ucieleśnieniem władcy idealnego według wskazówek *Biblii*: „jedynym mocarzem i filozofem pogańskim, w którym pycha nie zabiła człowieka i w którym człowiek przeczuł obowiązki chrześcijańskiego monarchy i mędrca”⁴⁹.

Istnieje jeszcze jedna płaszczyzna pozwalająca porównywać obydwu pomniki. Zachowane na powierzchni pomnika Marka Aureliusza ślady starożytnej pozłoty stały się źródłem legendy, jakoby wewnątrz wypełnione było złotem, które stopniowo wydobywa się na zewnątrz. Całkowite ozłocenie posągu miało zwiastować dzień Sądu Ostatecznego (według innej wersji legendy moment ten miał nadejść z chwilą, kiedy pozłota zupełnie się zetrze i zniknie)⁵⁰.

⁴⁸ Zob. także: „Wyrwij mię, Panie, od człowieka złego, od męża złośliwego wyrwij mię, którzy myśleli nieprawości w sercu, cały dzień wszczynali zwady! Zaostrzyli języki swe jak węże, jad żmijowy pod ich wargami” (Ps 139 <140>, 2—4); „Żydzi i Grecy są pod grzechem, jak napisano: »Ich gardło jest grobem otwartym, językami swymi zdradliwie mówili, pod ich wargami jad żmijowy«” (Rz 3, 10—13).

⁴⁹ A. E. Odyńiec, *Listy z podróży*. T. 2. Warszawa 1961, s. 11.

⁵⁰ Zob. Ch. Parain, *Marek Aureliusz*. Przekład J. Rogoziński. Warszawa 1962, s. 289.

Posąg Marka Aureliusza pełnił więc w legendzie wobec Rzymu i święta tę samą rolę, którą, jak to staraliśmy się wykazać, przypisywano pomnikowi Piotra I w stosunku do Petersburga ⁵¹.

Jednak w proroctwie „rosyjskiego wieszczka” zachodzi znowu istotne rozróżnienie. Posąg rzymskiego cezara „dojdzie do nieśmiertelności”, podczas gdy monument Piotra I:

[...] spadnie i pryśnie w kawały.
Od wieku stoi, skacze, lecz nie spada,
Jako lecąca z granitów kaskada,
Gdy ścięta mrozem nad przepaścią zwiśnie: —
Lecz skoro słońce swobody zabłyśnie
I wiatr zachodni ogrzeje te państwa,
I cóż się stanie z kaskadą tyraństwa?

(*Pomnik Piotra Wielkiego*, w. 62—68)

Przepowiednia kończy się retorycznym pytaniem, które pozwala się jednak domyślać, że zagłada pomnika jest nieuchronna, a w konsekwencji, że jest to „kumir”, fałszywy bóg opiekuńczy miasta ⁵². Tutaj prorocstwo rosyjskiego poety łączy się z przepowiednią Oleszkiewicza. „Upadł, upadł Babilon, a wszystkie ryte obrazy bogów jego pokruszone są o ziemię!” — głosi biblijne prorocstwo Izajasza, do którego nawiązuje polski mistyk. W tym kontekście wydaje się jasne, dlaczego zapowiadana

⁵¹ Być może, u podstaw traktowania obydwu pomników jako bóstw opiekuńczych miast leżała antyczna, wywodząca się z mitologii symbolika konia. Posąg czy portret konny władcy miał symbolizować panowanie nad ludem. Ale koń od starożytności związany był z żywiołem wodnym. Jak przypomina Eliade (*op. cit.*, s. 202), „Trojańczycy składali Skamandrowi ofiary ze zwierząt i wrzucali żywe konie na nurty rzeki. [...] Posejdonowi składano ofiary z koni [...]”. W folklorze związek ów zachowany został także w erze nowożytnej. P. Sebillot (*Légendes, croyances et superstitions de la mer*. T. 1. Paris 1886, s. 153. Cyt. za: J. Delumeau, *Strach w kulturze Zachodu* (XIV—XVIII w.). Przekład A. Szymanowski. Warszawa 1986, s. 41) pisze: „Ludność nadbrzeża, na przykład w Bretanii, porównuje ogarnięte furją morze do konia bez jeźdźcy albo do konia, który skacze poza swoje pastwisko, albo do rozwścieczonej kobyły”. Metaforyka końcowego fragmentu prorocтва Oleszkiewicza zdaje się do tych wyobrażeń nawiązywać:

[...] — już morska otchłań rozchełznana
Wierzga i gryzie lodowe wędzidła,
Już mokrą szyję pod obłoki wzdyma; [w. 137—139]

Obydwa miasta położone są nad rzekami: Rzym nad Tybrem, Petersburg nad Nową — i stale zagrożone powodzią. Jedne z najbardziej katastrofalnych powodzi, jakie dotknęły Rzym, miały miejsce w latach 161 i 162, właśnie za panowania Marka Aureliusza, który łagodził ich skutki. Jak już wspomniałam, w legendach o założeniu Petersburga czy w ludowych opowieściach o Piotrze I często pojawia się motyw uśmierzenia, pokonania sił natury. Możliwe jest więc odczytywanie pomników jako symboli panowania obydwu władców nad wodnymi żywiołami, gwarantującymi bezpieczeństwo „swoim” miastom.

⁵² Słowo „kumir” (bożek, bałwan, fałszywy bóg) w odniesieniu do pomnika Piotra I pojawia się także w jednej z rękopiśmiennych wersji *Jeźdźca miedzia-*

przez Oleszkiewicza powódź, „kara Boża na Babilon”, będzie „próbą” — „nie ostatnią”.

Drugą część swojego proroctwa wygłasza Oleszkiewicz na placu przed Pałacem Zimowym, na wprost oświetlonego nocą okna carskiej sypialni. Miejsce nie zostało wybrane przypadkowo. W myśl starej, antycznej zasady: „Gdzie jest cesarz, jest Rzym”, serce kraju bije bowiem tam, gdzie jest jego władca⁵³. Sypialnia władcy stanowi centrum współczesnej przestrzeni miasta i kraju, tak jak pomnik Piotra I jest centralnym punktem jego przestrzeni symbolicznej, mitycznej. Miejsce nie jest przypadkowe także w perspektywie petersburskiego mitu. Właśnie tutaj, na placu przed Pałacem Zimowym, schwytano w końcu XVIII w. wieśniaka, który głośno wzywał ludzi, aby „przyjęli starą wiarę”. W czasie śledztwa zeznał, że „Bóg go posłał, aby prorokował, i jeżeli nie zostanie przyjęta ta wiara, to miasto spłonie i zostanie zatopione”⁵⁴. „Prorok” przepowiadający zagładę nie był w petersburskim pejzażu zjawiskiem niezwykłym. Około 1722 r. został aresztowany i skazany na 3 lata katorgi diakon z soboru Troickiego, który pierwszy rozpowszechnił wieść o grożącym

nego Puszkina (*Wtoraja czernowaja rukopis'*. Cyt. z: A. S. Puszkina, *Miednyj wsadnik*, Red. N. W. Izmajłow. Leningrad 1978, s. 50. Podkreśl. G. M.):

*W niekolebimój wyszynie
Stoit s prostiertuju rukoku
Kumir na bronzowom konie*

Motyw zemsty żywiołów, kataklizmu, który zniszczy monument Piotra Wielkiego, znaleźć można w wierszu N. P. Ogariowa *Pamięci Rylejewa* (cyt. za: Puszkina, *Miednyj wsadnik*, s. 246):

*Wzójdiot groza na nieboskłonie,
I wołny na bierieg s utra
Nachłynut s bieszenstwom pogoni,
I slugut bronzowyje koni
I Nikołaja i Pietra.
No obraz smierti blagorodnoj
Nie smojet groznaja woda,
I budiet podwieg twój swobodnyj
Swiatyniej w pamięci narodnoj
Na wsie griaduszczyje goda.*

Utwór został napisany wkrótce po odsłonięciu konnego pomnika Mikołaja I, dłuta P. K. Klodta, na placu Izaaka w Petersburgu (1859) i opublikowany po raz pierwszy jako dedykacja w wydaniu *Dum Rylejewa* (Londyn 1860, s. V—VI).

⁵³ Stąd częsta praktyka umieszczania sypialni królewskiej w centrum gmachu pałacu. Jak podaje np. M. Karpowicz (*Sekrety królewskiej alkowy*. W: *Sekretne treści warszawskich zabytków*. Warszawa 1981, s. 100—101), w Wersalu np. „mieściła się ona dokładnie w środkowej części korpusu głównego. Więcej — sypialnia była sercem całego urbanistycznego układu miasta — słynne trzy aleje, przecinające jak palce miasto, zbiegają się, jak wiadomo, w centrum korpusu głównego pałacu, ich osie przecinają się właśnie w obrębie sypialni. Tym samym królewska alkowa w Wersalu staje się centralnym punktem miasta, a miasto ze swym pałacem — centralnym punktem Francji”.

⁵⁴ Dołgopółow, *op. cit.*, s. 161.

miastu niebezpieczeństwo⁵⁵. „W końcu 1764 roku pojawił się w Petersburgu »boży głupiec« przepowiadający, że w Wigilię lub w drugi dzień Bożego Narodzenia nastąpi potop”. Człowiek ten został aresztowany, gdyż władze obawiały się „niepokojów i poruszenia wśród ludu”⁵⁶.

Oleszkiewicz przepowiada powódź, która ukarać ma występne miasto. Przepowiada, a jednocześnie wyjaśnia jej znaczenie. Komentarz jest konieczny, gdyż aby potraktować katastrofalny wylew Newy z listopada 1824 jako rękojmię opatrnościowego sensu historii, należało odpowiedzieć na pytanie, dlaczego kataklizm, który spowodował tak znaczne spustoszenie i pochłonął wiele ludzkich istnień, nie dotknął cara. „Ci w niskich domkach nikczemni poddani” zostaną, według wykładni Oleszkiewicza, ukarani za winy władcy.

Podobną interpretację moralnego sensu powodzi spotykamy w poemacie W. S. Pieczerina *Torżestwo śmierci* napisanym w 1833 roku. „Polikrat Samosskij” — bohater poematu, w którym łatwo jest rozpoznać rosyjskiego cara, nawołuje lud:

*O narod! narod! molisia!
K niebu wozniesi swoj glas!
Za griechi karajet nas
Boga wyszniego diesnica!*

Ale chór tonącego ludu odpowiada:

*Nie za naszy, za twoi
Bog karajet nas griechi.
O złodiej! o wołk niesytyj,
Bagrianiceju prikrytyj!
Ty proklatije niebies!
Ty w triocho licach tiomnyj bies;
Ty — wojna, zaraza, gołod*⁵⁷;

Ponieważ trudno zakładać genetyczną zbieżność poematu Pieczerina z *Ustępem*, wyrastają one, być może, z autentycznych ocen i komentarzy, dotyczących katastrofy. Ale interpretacja Oleszkiewicza idzie dalej. Aby usprawiedliwić Boski wyrok, prorok sugeruje, że ofiary powodzi nie były zupełnie bez winy, nie spodziewając się niczego: „Usnęli w pijaństwie, w swarach lub w rozkoszy”. (Obrazowanie tego wersu nawiązuje do prorocstwa Jeremiasza (51, 39): „Gdy będą rozgrzani, postawię im napój i upoję ich, aby zasnęli i spali snem wiecznym, a nie wstali...”). Proroctwo Oleszkiewicza skierowane jest jednak przede wszystkim do cara: „Ty nie śpisz, carze! noc już wkoło głucha [...]”. Ta część przepowiedni-przestrogi oparta jest na, znanym chociażby z *Księgi Hioba* i często wy-

⁵⁵ Zob. Nazirow, *op. cit.*, s. 122.

⁵⁶ Dołgopółow, *op. cit.*, s. 161.

⁵⁷ W. S. Pieczerin, *Torżestwo śmierci*. Cyt. za: Lenobl, *K istorii sozdanija „Miednogo wsadnika”*, s. 77—78.

korzystywanym w dramacie, biblijnym motywie ostrzeżenia, zesłanego przez Boga grzesznikowi we śnie:

Jeszcze Bóg łaskaw posłał na cię ducha,
On cię w przeczuciach ostrzega o karze.
[.]
[...] — dawniej ileż razy
Był ostrzegany od anioła stróża
Mocniej, dobitniej, sennymi obrazami.
(Oleszkiewicz, w. 107—112)

Ale car nie słucha przeczucia, „chce zasnąć, gwałtem oczy zmruża”, świadomie wybiera zło⁵⁸. Car przeżyje, co prawda, mającą nastąpić klęskę-przestrołę, ale jego los jest przesądzony:

Nazajutrz w dumą wzbiją go pochlebce
Wyżej i wyżej, aż go szatan zdepcze... [w. 119—120]

Poddani „Naprzód za niego będą ukarani” — czyli ich kara ma poprzedzić wymierzenie sprawiedliwości głównemu winowajcy. Twierdzenie to poparte zostało obrazowym porównaniem mającym wyjaśnić logikę Bożej sprawiedliwości:

Bo piorun, w martwe gdy bije żywioły,
Zaczyna z wierzchu, od góry i wieży,
Lecz między ludźmi naprzód bije w doły
I najmniej winnych najpierwej uderzy... [w. 123—126]

Przypomina ono puentę pierwszej z dwóch przypowieści z III części *Dziadów* (sc. VIII, w. 582—583), ogłoszonych przez ks. Piotra po balu u Senatora:

⁵⁸ Mickiewiczowska ocena panowania Aleksandra I zawarta w przepowiedni Oleszkiewicza (w. 113—120):

„On tak zły nie był, dawniej był człowiekiem;
Powoli wreszcie zszedł aż na tyrana,
Anioły Pańskie uszły, a on z wiekiem
Coraz to głębiej wpadał w moc szatana.
Ostatnią radę, to przeczucie ciche,
Wybije z głowy jak marzenie liche;
Nazajutrz w dumę wzbiją go pochlebce
Wyżej i wyżej, aż go szatan zdepcze...”

— realizująca biblijny topos upadłego władcy, który, opanowany mocą złego ducha, sprowokował gniew Boga — znajduje także potwierdzenie w ówczesnie krążących opiniach. P. G. Kachowski, uczestnik powstania dekabrystów, pisał do Mikołaja I (*Iz pisiem i pokazanij diekabristow*, Red. A. K. Borozdin. Sankt Pietierburg 1906, s. 27—30. Cyt. za: Lenobł, *U istokow „Poltawy”*, s. 24): „Zmarłemu Imperatorowi jakiś zły geniusz oczernił, spotwarzył jego dobry naród... Kto porówna obraz rządów pierwszych lat jego panowania z ostatnimi laty, ten w jednym i tym samym Imperatorze zobaczy dwóch zupełnie różnych ludzi”. Por. też cytowaną ocenę Mickiewiczowską z *Pieśnią elegijną na śmierć króla Tyru* (Ez 28, 15—16): „Doskonałym byłeś w drogach twoich od dnia stworzenia twego, aż się znalazła nieprawość w tobie. Dla mnóstwa kupiectwa twego napełniły się wnętrzości twe nieprawością i zgrzeszyłeś; i zrzuciłem cię z góry Bożej, i wytraciłem cię...”

„Ty najwięcej zgrzeszyłeś! kary nie wyminiesz,
Lecz ostatni najgłośniejszy, najhaniebniejszy zginiesz”.

Oleszkiewicz przepowiada więc nie tylko mającą nastąpić powódź, ale i karę dla cara. Jaka to będzie kara i kiedy nastąpi — tego tekst nie precyzuje. Gwarancję spełnienia przepowiedni stanowi jednak nie tylko wątek biblijny, ale także petersburska mitologia. Po nagłej śmierci Aleksandra I (w dniu 19 listopada/1 grudnia 1825 w Taganrogu) zaczęły się pojawiać wśród Rosjan domysły i spekulacje łączące ten fakt z niedawną powodzią. Przypomniano, że Aleksander urodził się po wielkiej powodzi z 1777 roku.

O ile teraz wszystko stało się jaśniejsze [...]. Aleksander umarł dokładnie sto lat po Piotrze. W rok po wielkiej powodzi urodził się i w rok po takiej powodzi umarł [...] ⁵⁹.

Dekabrysta baron W. I. Szteingel w swoich wspomnieniach podkreślił ten dziwny zbieg okoliczności, że Aleksander umarł „19 listopada (1825 r.) — dokładnie w 12 miesięcy i 12 dni po przepowiadanej powodzi”. Zadziwiające — dodał pamiętnikarz — „że w życiu Aleksandra, tak sławnym, liczba 12 miała jakieś szczególne, fatalne znaczenie” ⁶⁰. Istniały też opinie, że legenda, łącząca dwie wielkie petersburskie powodzie z narodzinami i śmiercią Aleksandra I, powstała jeszcze za jego życia i była mu znana. Dekabrysta D. I. Zawaliszyn widział Aleksandra nazajutrz po powodzi z 7/19 listopada 1824:

Był on [tj. Aleksander] czymś w ogromnym stopniu zaniepokojony. Zalamywał ręce, widząc swoją bezsilność, ale także pod wrażeniem niejasnych znaków i urojonych wróżb. Poprzednia wielka powódź była w roku jego urodzenia, i mówiono, że taka sama będzie w roku jego śmierci ⁶¹.

Dopatrując się tajemniczych związków między niedawną powodzią w Petersburgu a nagłą śmiercią Aleksandra I, nadawano jej tym samym fatalistyczno-mistyczny charakter.

Rangę świadectwa Boskiej ingerencji w historię nadał więc Mickiewicz nie tylko powodzi z 1824 roku, ale i nieoczekiwanej śmierci cara

⁵⁹ K. Bułhakow, list do brata z 7 grudnia 1825. „Russkij archiw” 1903, nr 6, s. 216. Cyt. za: Lenobl, *K istorii sozdanija „Miednogo wsadnika”*, s. 74. W liście tym — zapewne dla jaskrawszego uwypuklenia zastanawiającego związku między wydarzeniami — znalazła się drobna nieścisłość. Aleksander urodził się nie w rok, ale w 3 miesiące po powodzi z 1777 roku.

⁶⁰ *Obszczestwiennyye dwiżenija w Rossii w pierwuju połowinu XIX wieka*. T. 1. Sankt Pietierburg 1905, s. 434. Cyt. jw. Pamiętnikarz miał zapewne na myśli rok 1812 — datę najazdu Napoleona na Rosję.

⁶¹ D. I. Zawaliszyn, *Zapiski diekabrista*. Sankt Pietierburg 1906, s. 84. Cyt. jw.

Aleksandra I. Także i tutaj profecja *Ustępu* łączy w sobie biblijną inspirację i petersburski mit.

Jak zauważa Wiktor Weintraub, „inicjalne wersy *Drogi do Rosji*” podejmują ten sam motyw, z którym spotykamy się pod koniec ostatniej sceny dramatycznej *Dziadów* części III⁶². Zestawmy interesujące nas fragmenty:

GUŚLARZ

Tam od Giedymina grodu,
 Śród gęstych kłębow zamieci
 Kilkadziesiąt wozów leci,
 Wszystkie lecą ku północy,
 Lecą ile w koniach mocy.
 (sc. IX, w. 170—174)

We wstępnych wersach *Drogi do Rosji* czytamy:

Po śniegu, coraz ku dzikszej krainie
 Leci kibitka jako wiatr w pustynie; [w. 1—2]

Zwróćmy uwagę na istniejące między tymi fragmentami i eksponowane przez poetę — jak starałam się wykazać — zbieżności w sferze frazeologii i obrazowania. Nawet tak pobieżna analiza upoważnia chyba do stwierdzenia, że „inicjalne wersy *Drogi do Rosji*” realizują, i to prawie w ten sam sposób, motyw zawarty w widzeniu Guślarza — stanowią niejako jego przedłużenie. A tym samym do stwierdzenia, że partia narracyjna — *Ustęp* — jednoznacznie nawiązuje do scen dramatycznych — *Dziadów* części III⁶³. Nie jedyny to jednak łącznik pomiędzy światem *Ustępu* a tym, co się dzieje w scenach dramatycznych. Jest nim także osoba głównego bohatera, mimo iż nie występuje on pod imieniem Konrad⁶⁴. Prowadzi to do wniosku, że *Ustęp* to kontynuacja scen dramatycznych — *Dziadów*. Nasuwają się jednak pytania: czy także w warstwie profetycznej *Ustęp* jest kontynuacją i dopełnieniem dramatu? W jakim stosunku do siebie pozostają profecja *Ustępu* i profecja scen dramatycznych? Proroctwo Oleszkiewicza i widzenie ks. Piotra?

Proroctwo ks. Piotra wyjaśnia sens cierpienia narodu, umieszcza je w Boskim planie dziejów, stwarza dla niego rację. Męczeństwo narodowe przedstawione w nim zostało jako ofiara odkupicielska, której prefiguracją była ofiara Chrystusa. Jest to przepowiednia o bardzo szerokich horyzontach, nie tylko ujmująca przyszłość z perspektywy ostatecznego sensu i celu dziejów, wiary w zwycięstwo dobra na świecie, ale także określa-

⁶² W. Weintraub, „*Ustęp*” a profecja. W: *Poeta i prorok*, s. 254.

⁶³ Zob. *ibidem*.

⁶⁴ Weintraub („*Ustęp*” a profecja, s. 253—254), opierając się na dokładnej analizie tak dramatu, jak i *Ustępu*, udowadnia identyczność bohatera partii dramatycznej, Konrada, i partii narracyjnej — pielgrzyma.

jącą rolę, jaką w tym planie ma wypełnić Polska. Zapowiada bowiem nadejście mesjasza, „wskrzesiciela narodu” o wszechświatowej misji. Umieszczenie dziejów Polski w centrum dziejów świata jest charakterystyczne dla tego proroctwa.

W dramacie ks. Piotr to postać opozycyjna w stosunku do Konrada. Jego szaleńczemu buntowi przeciw Bogu przeciwstawia poddanie się Boskim wyrokom, wynikające ze znajomości dziejów i wiary w ich opatrnościowy sens; jego młodzieńczej nienawiści do zaborców przeciwstawia miłosierdzie. Ks. Piotr „wiedział”, że żołnierz „Moskal”, będący w proroctwie personifikacją narodu rosyjskiego, „poprawi się” i „Bóg mu przebaczy”. Proroctwo ks. Piotra jest więc profecją z perspektywy przebaczenia. Zgodne to ze stosunkiem Mickiewicza do „przyjaciół Moskali”, którym poeta zadedykował *Ustęp* i do których skierował kończący utwór wiersz, będący poetyckim uzupełnieniem dedykacji⁶⁵. W *Ustępie* próżno szukać przejawów nienawiści do narodu rosyjskiego.

Mickiewicz, żywiąc najwyraźniej wiarę w dobry z natury charakter narodu rosyjski, główną winę w rozpętaniu despotyzmu przypisywał żywiołom nie rdzennie rosyjskim, ale napływowym — trochę mongolskim, ale przede wszystkim germańskim⁶⁶.

[...] Tu widzisz Mogoła
Z nabrzmiałym licem, małym, krzywym okiem;
[.]
Tu błyszczą strzelby angielskie, tam łuki
I zmarzłą niosą cięciwę Kałmuki.
Ich oficery? — Tu Niemiec w karecie,
Nucąc Szyllera pieśń sentymentalną,
Wali spotkanych żołnierzy po grzbiecie.

(*Droga do Rosji*, w. 117—125)

Z podobnymi argumentami spotkać się można w wypowiedziach poety, pochodzących z lat trzydziestych. W lecie 1831 pisał w liście do Szymona Chłustina z Paryża:

Wystarczy chyba, jeśli powiem, że oddziały rosyjskie na Litwie składają się przeważnie z Czerkiesów, Kirgizów i Kałmuków dowodzonych przez Niemców lub innych cudzoziemskich najemników. Wie Pan najlepiej, czy ci ludzie mają odrobinę litości lub człowieczeństwa⁶⁷.

Temu przekonaniu, zdejmującemu z rosyjskiego ludu sporą część odpowiedzialności za despotyczną politykę carskiego rządu, także w późniejszych utworach Mickiewicz dawał niejednokrotnie wyraz⁶⁸.

⁶⁵ Zob. Cz. Zgorzelski, *Dwa postowia liryczne Mickiewicza*. W: *O sztuce poetyckiej Mickiewicza*. Warszawa 1976, s. 312 n.

⁶⁶ S. Pigoń, *Dramat dziejowy polsko-rosyjski w ujęciu Mickiewicza*. W: *Przez stulecia. Studia z dziejów literatury i kultury*. Warszawa 1984, s. 220—221.

⁶⁷ Cyt. za: J. W. Borejsza, „Potwór niewdzięczności — Mickiewicz”. W: *Piękny wiek XIX*. Warszawa 1984, s. 61.

⁶⁸ We fragmencie projektowanej latem 1832 *Odezwy do Rosjan* pisał Mickie-

Przepowiednia Oleszkiewicza nie ma takiego zasięgu wizji jak widzenie ks. Piotra. U jej podstaw, podobnie jak u podstaw każdego proroctwa, leży oczywiście wiara w ostateczny sens historii. Ale nadchodzące wydarzenia, w których widzi przejaw Boskiej w nią ingerencji, ujmuje Oleszkiewicz z perspektywy kary.

Podobnie jak ks. Piotr w dramacie stanowi kontrast w stosunku do Konrada, Oleszkiewicz jest w *Ustępie* postacią opozycyjną w stosunku do pielgrzyma. Widać to już w momencie pierwszego ich spotkania. Pielgrzym:

[...] stał dumając, i w cesarskim dworze
Utkwił żrenice dwie jako dwa noże;
I był podobny wtenczas do Samsona,
Gdy zdradą wzięty i skuty więzami
Pod Filistynów dumał kolumnami.

(*Petersburg*, w. 162—166)

Przytoczyłam dłuższy fragment, aby wyeksponować funkcję, jaką w charakterystyce postaci pielgrzyma pełnią rozbudowane porównania. Wyrażają one nienawiść, chęć zemsty, pragnienie zniszczenia znienawidzonego miasta chociażby kosztem własnego życia. I oddają te cechy w najwyższym stopniu natężenia. Porównajmy ten odnarratorski komentarz z fragmentem charakteryzującym Oleszkiewicza:

[...] i wodził oczyma
Po ścianach gmachów i po dworca szczycie,
Lecz nie miał oczu owego pielgrzyma;
[.]
Wzniósł w niebo ręce, stał i dumał długo —
W twarzy miał wyraz niebieskiej rozpacz.
Patrzył jak anioł, gdy z niebios posługą
Między czyscowe dusze zstąpić raczy:
I widzi całe w męczarniach narody,
Czuje, co cierpią, mają cierpieć wieki —
I przewiduje, jak jest kres daleki
Tylu pokoleń zbawienia — swobody.
Oparł się płacząc na kanałów brzegu⁶⁶,

(*Petersburg*, w. 180—193)

wicz (cyt. za: Pigoń, *op. cit.*, s. 221): „Rosjanie nie mogliby długo być ślepyimi narzędziami despotyzmu, mają oni pamięć dawnej wolności słowiańskiej, mają uczucie szlachetności i honoru [...], ale Niemiec albo Kirgiz i Tatar czyli zna co innego oprócz woli cara, która go wzbogaca i wynosi?” — Podobne poglądy prezentował także poeta w prelekcjach paryskich (zob. Pigoń, *op. cit.*).

⁶⁶ Traktując przytoczony fragment jako proroctwo, Weintraub (*„Ustęp” a profecja*, s. 263) zauważa, że „to, co Oleszkiewicz przewiduje, kłóci się z tym, co wieszczy ks. Piotr”. Tę sprzeczność badacz tłumaczy „poetyką literackiej profecji” i prawami „ekspresji literackiej” (*ibidem*, s. 274). Zob. także wywody W. Borowego (*O poezji Mickiewicza*. T. 2. Lublin 1958, s. 172).

Ta idylliczna scena, stanowiąca kontrapunkt dla postawy pielgrzyma, jest dosyć odległa od charakterystyki Oleszkiewicza w końcowym obrazie *Ustępu*. Przypomnijmy:

Stał nieruchomy pośród nocnych cieni.
Głowa odkryta, odsłonięte barki,
A prawa ręka wzniesiona do góry,
I widać było z kierunku latarki,
Że patrzył w dworca cesarskiego mury.
(*Oleszkiewicz*, w. 96—100)

Poza Oleszkiewicza jest tutaj bliska postawie pielgrzyma. Co więcej, prawie ją powtarza. Dla ostrzejszego uwydatnienia tej zbieżności, pozwólcmy sobie na przytoczenie kilku wcześniejszych wersów opisujących pielgrzyma:

Wzniósł rękę, ścisnął i uderzył mściwie
W głaz, jakby groził temu głazów miastu.
(*Petersburg*, w. 159—160)

Inaczej jest w scenie ich pierwszego spotkania. Oleszkiewicz nie wygląda na podróżnego, a to, że „rozdawając jałmużny” rozmawia z biedakami, zna ich imiona i wypytuje o sprawy osobiste, powoduje domysł, że jest „dawnym mieszkańcem stolicy” (*nb.* zapewne rozmawia po rosyjsku; o tym, że jest Polakiem, dowiadujemy się dopiero z prezentacji). Nie ma tu żadnej wzmianki o profetycznych zdolnościach Oleszkiewicza. Jego postawa jest zupełnie różna od postawy pielgrzyma. Szczególnie różny jest wyraz ich oczu. Zostało to wyraźnie podkreślone — „nie miał oczu owego pielgrzyma”. Natomiast jego spojrzenie, w długim porównaniu, przyrównane zostało do spojrzenia anioła, który zstąpił do czyśćca, patrzy na cierpienia „dusz czyscowych” i wie, że nieprędko się one skończą⁷⁰. Porównanie ma więc na celu wyrażenie miłosierdzia, litości, smutku, żalu, współczucia zawartych w spojrzeniu Oleszkiewicza. I oddaje te uczucia w najwyższym stopniu natężenia. Ogrom nienawiści został w tej scenie skontrastowany z ogromem miłości. Oleszkiewicz rozpacza, gdyż wie, że ludzie, nad którymi się lituje, którym pomaga, zginą w mającym nadejść kataklizmie. Przynajmniej niektórzy z nich.

Mimo wszystko jednak trudno pogodzić kończącą *Ustęp* zapowiedź kataklizmu z przepowiednią ks. Piotra, dotyczącą narodu rosyjskiego, że spośród wszystkich narodów, sprawców nieszczęść Polski — „on jeden poprawi się, i Bóg mu przebaczy”. Powódź-kara nie kojarzy się z przebaczeniem, a próżno szukać w *Ustępie* symptomów owej poprawy. Wy-

⁷⁰ Zestawienie czyśćciec—niewola, użyte w tym porównaniu, pojawia się już w dramacie. W scenie pożegnania (sc. VIII, w. 624—626) Konrad mówi do ks. Piotra:

Weź, proszę, ten pierścionek, sprzedaj; daj połowę
Ubogim, drugą na mszę za dusze czyscowe;
Wiem, co cierpią, jeżeli czyściec jest niewolą;

jaśnienie, że kara jest wymierzona głównie przeciw przedstawicielom carskiego despotyzmu, mimo interpretacji Oleszkiewicza, że ofiary powodzi zginą za winy władcy, i mimo zapowiedzi ukarania głównego winowajcy — cara, nie wydaje się wystarczające. Czy zatem proroctwo Oleszkiewicza jest sprzeczne z widzeniem ks. Piotra? Wydaje się, że — wbrew pozorom — nie.

Powódź z 7/19 listopada 1824 okazuje się karą tylko za pośrednictwem proroctwa, które je w ten sposób interpretuje. A zatem samo zdarzenie może być prorokowane jako nieodwołalne, a sens jego jako odwołalny. Klęska nie musi być znakiem nieodwracalnego potępienia, gniew i przebaczenie mogą się nakładać na siebie w zdarzeniu interpretowanym jako element „czynnej pedagogiki Bożej”. Pozwala to dostrzec przebaczenie w samym pokaraniu. Przebaczenie nie uchyla cierpienia, ale daje zwłokę, interpretowaną jako horyzont Boskiej cierpliwości.

Pozwala to na wprowadzenie [...] jeszcze innej idei: przebaczenie nie tylko łagodzi karę, ale przemienia przeszkodę w próbę, która staje się narzędziem budzącym sumienie. Przebaczenie tkwi już całe w odradzającej się zdolności do samopoznania i do rozpoznania swego prawdziwego położenia w obrębie Przymierza ⁷¹.

W przepowiedni Oleszkiewicza zawiera się jej interpretacja: „prorok” nie ujmuje mającego nadejść wydarzenia w kategoriach klęski ostatecznej — „Dnia Jahwe”. Ma to być „próba”, druga w jego rachunku. Co było pierwszą? Tego tekst nie precyzuje. Wiktor Weintraub wysunął hipotezę, że „jeśli Petersburg jest tu metonimią państwa carów, to pierwszą »próbę« mogło stanowić spalanie Moskwy w 1812 r.” ⁷² W świetle naszych dotychczasowych wywodów na temat *Ustępu* bardziej prawdopodobne wydaje się przypuszczenie, że pierwszą „próbą” w rachunku Oleszkiewicza była wielka powódź z 1777 roku. *Ustęp* zbyt mocno osadzony jest w petersburskiej przestrzeni, w petersburskim micie, aby mogło być inaczej. Oleszkiewicz mówi, co prawda, „Lecz trzecią widzieć, Panie! nie daj czasu!”, co — traktowane dosłownie — wskazywałoby na to, że był naocznym świadkiem dwóch poprzednich „prób”. Powodzi z 1777 r. urodzony w tym właśnie roku malarz widzieć nie mógł, ale mieszkając od 1810 r. stale w Petersburgu, prawdopodobnie nie widział też pożaru Moskwy. Przytoczony fragment można więc chyba potraktować jako przenośnię, postawić znak równości między „widzieć” a „dożyć”. Cytowane zdanie pozwala na interpretację wskazującą, że mowa tu o przyszłości. Pozwala sądzić, że następna, trzecia „próba” będzie ostateczna, tak straszna, że prorok nie chciałby jej widzieć (tzn. dożyć). A więc — „zginiecie na pewno”. Ale można je traktować także jako prośbę o odwleczenie momentu ostatecznej klęski. A więc — „może

⁷¹ Ricoeur, *op. cit.*, s. 77. Zob. także s. 66 n.

⁷² Weintraub, „*Ustęp*” a *profecja*, s. 258.

Bóg się ulituje". Przestrzeń między tymi dwoma biegunami prorocstwa to miejsce na etyczne wybory człowieka. Przepowiednia dotycząca cara jest jednoznaczna. Zostanie ukarany na pewno, gdyż „zatula uszy na głos Boży”, „chce zasnąć”, świadomie wybiera zło. Dla pozostałych kara jest próbą, która ma obudzić ich sumienie, „odrodzić zdolność do samopoznania”⁷³. Jest przynagleniem do zapowiadanej przez ks. Piotra poprawy.

Profecja w *Ustępie* jest więc głównie skierowana do „przyjaciół Moskali”. Jej sens najlepiej oddają słowa *Biblii*:

Wzywam dziś na świadków niebo i ziemię, żem położył przed wami życie i śmierć... Obierajże tedy życie, abyś i ty żył i potomstwo twoje... [Pwt 30, 19—20]

⁷³ Zwróćmy także uwagę na symbolikę wody, pełniącą tu funkcję narzędzia kary. Jak pisze Eliade (*op. cit.*, s. 194) — „W wodzie wszystko się »rozpływa«, wszelka »forma« się rozkłada, »historia« zanika, nic z tego, co wpierw istniało, nie pozostaje po zanurzeniu w wodzie, żaden profil, żaden »znak«, żadne »wydarzenie«. Zanurzenie równa się, w płaszczyźnie ludzkiej, śmierci, a w płaszczyźnie kosmicznej — katastrofie (potop), która okresowo rozpuszcza świat w pierwotnym oceanie. Wody, rozkładając każdą formę i przekreślając wszelką »historię«, posiadają właściwość oczyszczania, regeneracji i odrodzenia, ponieważ to, co zanurzone w wodzie, umiera, a wynurzając się z wody, jest podobne do dziecka bez grzechu i bez »historii«, zdolne do otrzymania nowego objawienia i do rozpoczęcia nowego, »własnego« życia”. Taka symbolika wody tkwi zarówno w biblijnym micie o potopie, jak i w chrześcijańskim sakramencie chrztu — zob. Eliade, *op. cit.*, s. 195—196.